

Wiesław Mariański, Dwa nurty edukacji. Część I – dziwna wojna

Blog „Głos rodzica” - 20 stycznia 2018 roku

UWAGA: To nie jest tekst o tym "jaka szkoła była i już nie będzie", o tym jak powinna wyglądać edukacja. Tu jest napisane o tym, jak ludzie próbują coś zmieniać mniej lub bardziej skutecznie. To jest tekst o procesie zmieniania, a nie o treści zmian.

W Polsce i w świecie można zaobserwować istnienie dwóch nurtów oświatowych. Jeden, to edukacja tradycyjna, drugi - nowatorski, postulujący odejście od tradycyjnego nauczania. W tej części postaram się przedstawić jak przebiega walka między edukacją starą i nową, oraz jakie są możliwe scenariusze. Druga część artykułu będzie próbą opisu obu nurtów.

Wolałbym, żeby ten post został napisany przez parę fachowców: antropologa i socjologa.

Wolałbym, żeby był oparty na solidnych badaniach naukowych.

Pytania podstawowe z pozycji człowieka spoza klubu, nie zaangażowanego. Dlaczego zmiany przebiegają tak wolno i cicho? Czy proces reformacji jest skazany na sukces? Czy istnieje możliwość zatrzymania postępu lub cofnięcia się? Jakie czynniki mogłyby pomóc entuzjastom w działaniach reformatorskich? Czy można ukierunkować i przyspieszyć proces zmian? Czy działania oddolne i spontaniczne wystarczą do zmiany świadomości nauczycieli, decydentów, rodziców - czyli całego społeczeństwa? Dlaczego "dziwna wojna"?

Po pierwsze, „nikt” o niej nie wie. Zapytajmy (wpisz liczbę) przypadkowych osób - ile z nich słyszało o postulatach reformatorskich, o argumentach przeciw szkole standardowej, o debatach i sporach, fascynujących wynikach badań i niezwykłych pomysłach? Ilu z nich wie o istnieniu szkół nowatorskich? W powszechnej świadomości można spotkać znajomość trzech rodzajów szkół: duża - mała, stojąca w rankingu niżej lub wyżej, publiczna lub niepubliczna (ludzie mówią "prywatna = płatna"). Ważnym elementem obrazu edukacji dziecka jest opowieść o nauczycielach. Najczęściej używanymi opisami są: fajny - nie fajny, dobrze uczy-i-tłumaczy - robi to źle. Żadne z tych kryteriów nie odnosi się do sposobu działania: po staremu czy po nowemu.

Po drugie, nowe nurty edukacji nie są w polu zainteresowania mediów publicznych, które, choćby nam się to nie podobało, mają olbrzymi wpływ na wiedzę potoczną i świadomość społeczną. Na stronach gazet i w okienkach telewizyjnych stale obecne są informacje tylko o jednym nurcie, o edukacji standardowej. Druga strona nie istnieje, ewentualnie pojawia się jako ciekawostka.

Po trzecie, wpisuję w Google hasła "szkoły nietypowe", "szkoły nowatorskie", "szkoły rekomendowane", ... i widzę chaos. Natomiast gdy wpiszę ranking szkół, pojawia ład i porządek, oferta dla każdego. Tu jest tylko jeden świat, jeden nurt.

Po czwarte, politycy i partie polityczne ... W tym miejscu spuśćmy zasłonę milczenia i przejdźmy dalej.

Po piąte, wojna jest dziwna, ponieważ aktywna = walcząca jest tylko jedna strona. Druga nie robi nic, to znaczy robi swoje, dzisiaj robi to co robiła wczoraj i nie przejmuje się krytyką, postulatami i działaniami "wąskiej grupy entuzjastów". Co ciekawe, nie słychać obrońców nurtu tradycyjnego, edukacja standardowa nie ma swoich apologetów, debat, konferencji, w

przeciwieństwie do nurtu reformatorskiego, w którym aż kipi od publikacji, dyskusji i działań. Trzeba się sporo natrudzić, żeby znaleźć nazwiska zwolenników i twórców współczesnej szkoły "dziewiętnastowiecznej". Mówiąc o nurcie tradycyjnym, krytycy i reformatorzy używają określeń: skała, beton. Te słowa dobrze definiują stronę bierną w dziwnej wojnie. O nurcie reformatorskim mówi się: niszowy, eksperymentalny, początkujący, oddolny, podziemny.

Jak wygląda wojna dwóch światów?

Widok z daleka. Z zewnątrz widać niewiele, prawie nic. Ponieważ aktywnie walczy tylko strona reformatorska, musisz najpierw ją odszukać, żeby zaczerpnąć wiedzy u źródła. Tu dochodzimy do paradoksu: jak mam dowiedzieć się o sukcesach reformatorów, skoro nie wiem o ich istnieniu, bo nie docierają do mnie informacje o toczącej się wojnie? Natomiast informacje o działaniach strony betonowej sączą się z mediów publicznych systematycznie i bez przeszkód: pierwszoklasiści, Dzień Nauczyciela, testy, studniówki, matury, sukcesy olimpijczyków, coraz lepsze wyniki PISA, itp., itd., i wszystko jest *okej*.

Widok z bliska - obóz tradycjonalistów. [...] Widok z bliska - obóz reformatorów. Tu widać przede wszystkim olbrzymi entuzjazm, energię, otwartość i życzliwość ludzi. Widać niezwykle różnorodność wizji, pomysłów i działań, które funkcjonują sprawnie i przynoszą pozytywne efekty. Są nauczyciele i dyrektorzy pracujący "po nowemu". Są szkoły odcinające się od tradycji dziewiętnastowiecznej, stosujące nowe metody, odwołujące się do aktualnej wiedzy pedagogicznej i nowoczesnych wizji edukacji. Jakie są wyniki wojny = jakie są postępy w reformowaniu? Nie wiadomo. Dotychczas nie spotkałem solidnej odpowiedzi na to pytanie. Entuzjaści mówią, że jest dobrze i będzie coraz lepiej. Wzrasta liczba nauczycieli i szkół nowatorskich. Inni twierdzą, że edukacja nowatorska ma charakter niszowy i taką będzie zawsze. Jedni i drudzy nie podają na czym opierają swoje przekonania.

Perspektywy, czyli możliwe scenariusze.

1. Nurty reformatorskie pokonają nurty tradycyjne i będą dominować.
2. Ilość nowatorów osiągnie pewien pułap, na przykład 20%, i dalej nie wzrośnie.
3. Siła zmian będzie tak słaba, że nowatorzy rozpląną się w oceanie tradycjonalistów.
4. Efekt falowania: po wzroście może nastąpić regres nurtów nowatorskich, itd.
5.

Wnioski, wątpliwości, rozważania.

Częstym argumentem entuzjastów jest "kropla draży skałę". Czy rzeczywiście to powiedzenie sprawdza się w procesach społecznych, masowych? Jest bardzo efektowne i inspirujące, ale czy słuszne? Czy nie jest tak, że zmienianie wymaga połączenia dwóch procesów: ciągłego-kropelkowego i skokowego? Chciałbym usłyszeć odpowiedzi socjologa, antropologa i historyka. Warunkiem sukcesu na jakimkolwiek polu jest wiedza.

Czynnikiem opóźniającym i utrudnieniem dla działań entuzjastów nowej edukacji jest brak wiedzy w dwóch obszarach - zewnętrznym i wewnętrznym. Miliony Polaków nie wie o wojnie oświatowej, o działaniach "wymyślających szkołę od nowa". Natomiast obóz reformatorski nie wie, ilu jest reformatorów, ilu nowych przybywa lub ubywa, jaka jest

percepcja ich działań w społeczeństwie. Wszyscy nie wiemy, ilu żołnierzy liczą obie armie i jakie mają zaplecze poparcia. Jacek Strzemieczny postuluje „deprywatyzację” procesu nauczania wewnątrz szkoły. Warto byłoby przenieść to hasło do szerszej przestrzeni: deprywatyzacja reformowania edukacji.

Istotnym katalizatorem procesów masowych jest klimat społeczny. Czy mamy odpowiedni klimat dla tworzenia "szkoły nowej generacji". Jaki robi się dobry klimat ? Jak można stworzyć dobry klimat dla edukacji ? - warto zastanowić się nad odpowiedziami. Ktoś napisał, że tylko nauczyciele i rodzice nie są w stanie zmienić edukacji, do tego potrzebne jest coś więcej.

Co jest potrzebne ? - to kolejne pytanie warte solidnego rozważenia. Potrzebne są nowe (?) mechanizmy ułatwiające zmienianie. Te mechanizmy należałoby stworzyć, ale nie koniecznie przy udziale entuzjastów-reformatorów, którzy zajęci są wspaniałą pracą u podstaw. Potrzebne są działania wspólne. Potrzebne jest wejście na teren polityków.

Co jeszcze jest potrzebne ? W tej kwestii można spotkać opinię krytyczną: nie ma mechanizmów, nie ma systemu, nie ma społeczeństwa - są tylko pojedynczy ludzie, którzy mogą zmienić się od środka. Zmiana kultury edukacji będzie wynikiem przemiany wewnętrznej, duchowej jednostek. Może warto byłoby rozejrzeć się dokoła, poza pole edukacyjne, żeby przyjrzeć się jak przebiega/ły procesy zmian (wojny), na przykład: o równouprawnienie kobiet lub ludzi ciemnoskórych, o likwidację wojen, o ochronę środowiska, o ograniczenie smogu. Przyjrzeć się i wyciągnąć jak najwięcej wniosków.

[**Źródła osobowe:** Witold Kołodziejczyk, Marzena Żylinska, Marianna Blockchain-Kłosińska, Jan Szomburg, Jarosław Pytlak, Danuta Sterna, Jacek Strzemieczny, Zosia Grudzińska, Wojtek Gawlik, Jacek Galus, Tomasz Tokarz, Ola Miegoń, Stanisław Dylak, Bogusław Śliwerski, Alina Kozińska-Bałdyga, Paulina Suszka, Łukasz Turski, Beata Zwierzyńska, Katarzyna Radolińska-Janusz ...]

Źródło: <https://oswiata.pl/marianski/2018/01/20/dwa-nurty-edukacji-czesc-i-dziwna-wojna/>

UWAGA! Adiustacja, w tym pogrubienia tekstu – redakcja OE